Rok VIII. Nr. 108. Sosnowiec, czwartek 20 kwietnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
—
...cji, A...racji i Drukarni Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 56.

Wykrycie nowych nadużyć
w zakładach księcia Pszczyńskiego na szkodę skarbu państwa.
Sześć milionów złotych kary.

Inspektorat śląskiej straży granicznej w Król. Hucie wykrył nową aferę, dotyczącą przedsiębiorstw należących do koncernu księcia Pszczyńskiego, **wskutek której skarb państwa poniósł wielkie straty.** Mianowicie książe pszczyński zakupił akcje firmy „Amonium" na mocy umowy podpisanej w Polsce na kwotę miljona franków szwajcarskich. Nadto na skrypt dłużny udzielił pożyczki firmie Amonium 1.200.000 franków szwajc.

Skrypt ten również był datowany w Polsce. Tak od powyższej umowy, jak i od skryptu dłużnego **nie uiszczono należnej skarbowi państwa kwoty, przypadającej z tytułu opłaty stemplowej w wysokości 20.812 zł. Po wykryciu nieostemplowanych dokumentów książe pszczyński otrzymał nakaz zapłacenia należności oraz wraz z grzywną w kwocie 280.412 zł.**

Nadto w ręce śląskiej straży granicznej wpadły jeszcze inne nieostemplowane dokumenty, mianowicie firma Oswag, kierowana przez dyrektora Ebeli ga, członka rady nadzorczej, której to firmy większość akcyj należy do księcia pszczyńskiego, **zawarła umowę z firmą Amonium na budowę fabryki związków azotowych w Wyrach i po ukończeniu tej budowy wystawiła 2 rachunki na kwotę 13.440.919 franków szwajcarskich.**

Nadto firma Oswag nabyła od firmy Amonium dwie licencje, dotyczące patentów na podstawie zawartych umów, podpisanych również w Polsce na kwoty 200 tysięcy dolarów i 820 tys. franków szwajc.

Tak rachunki za budowę fabryki jak i umowy, dotyczące licencji nie zostały ostemplowane, przez co skarb państwa poniósł szkodę na sumę przeszło 260 tys. złotych

Za uchylenie się od uiszczenia powyższych opłat urząd skarbowy wyznaczył karę w kwocie przeszło 6 miljonów złotych.

Niesłychany wybryk księdza grecko-katolickiego.

LWÓW, 19. 4. (wł.) W miejscowości Taurowy pod Brzeżanami zdarzył się niesłychany fakt, świadczący dobitnie o nastrojach antypolskich duchowieństwa grecko - katolickiego w Małopolsce Wschodniej.

Proboszcz grecko - katolicki ks. **Bogdan Petrycki wyraził się do uczniów w szkole w niepraktykowany i bezczelny sposób o Polsce, oświadczając m. in., że Polskę ma pod obcasem itd.**

Następnie ks. Petrycki kazał uczniom śpiewać pieśni, **obrażające Polskę.**

Wybryki księdza przedostały się do wiadomości powszechnej.

Prokuratorja wszczęła dochodzenia i po przeprowadzonem śledztwie ks. Petrycki został aresztowany.

Ani jeden głos niemiecki
NIE ZAPROTESTOWAŁ PRZECIWKO BESTJALSTWU HITLEROWCÓW.

LONDYN, 19. 4. Znany poseł stronnictwa robotniczego, były minister, pułk. Wedgewood, ogłosił w „Timesie" list otwarty, w którym daje wyraz swemu zdziwieniu że dotychczas nie podniósł się w całym świecie ani jeden niemiecki głos protestu przeciwko polityce rządów Hitlera.

Jest to rzecz niesłychana, gdyż wszystkie inne kraje posiadają obywateli, którzy protestują chociażby z zagranicy przeciwko niesprawiedliwemu postępowaniu swych rządów.

Pułk. Wedgewood sądzi, że zupełne milczenie niemców zagranicznych tłumaczy się obojętnością, lub też strachem.

Polska ostrzega komisarza ligi narodów przed wichrzeniami hitlerowców w Gdańsku.

GDAŃSK, 19. 4. (wł.) W związku ze stale wzrastającym stanem wrzenia w Gdańsku i z licznemi demonstracjami oraz napadami bojowców hitlerowskich na obywateli polskich, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, minister Papee, doręczył wysokiemu komisarzowi ligi narodów memorandum, w którem omawia sprawę bezpieczeństwa w Gdańsku.

M. in. komisarz generalny wskazuje na zupełną bezsilność organów policyjnych wolnego miasta oraz całkowitą bezkarność bojówek hitlerowskich.

W odpowiedzi na memorandum polskie, senat gdański zaprzeczył wszystkim podanym faktom, a prasa gdańska zaopatruje wystąpienie Polski jako zręczny manewr dyplomatyczny, zmierzający do wprowadzenia w Gdańsku policji międzynarodowej.

Zbrodnicze wysadzenie tamy na Missisipi.
PARĘ MIAST ZAGROŻONYCH POWODZIĄ.

LONDYN, 19. 4 Z Nowego Jorku donoszą, że wielka tama na Missisipi w pobliżu miejscowości Chutebridge została wysadzona w powietrze. Czynu tego dokonała banda złożona z 300 ludzi. Zamachowcy obezwładnili straż i wysadzili w powietrze tamę.

Siła wybuchu była bardzo wielka. Znaczne przestrzenie zostały zalane. Miasta Glendora, Black - Bayou i Swanlake znajdują się w niebezpieczeństwie powodzi.

PROWOKACJE NIEMIECKIE.

BERLIN, 19. 4. PAT W konsulacie polskim w Hamburgu nieznani sprawcy" zerwali i skradli szyld ze słupa przy wejściu do konsulatu Konsul generalny dr Kipa interwenjował w hamburskim urzędzie spraw zagranicznych.

ŚNIEG W ANGLJI

LONDYN, 19. 4. PAT Nad kanałem La Manche szaleje silna burza śnieżna Również w Londynie i w południowo - wschodnich prowincjach Anglji w ciągu całego popołudnia padał dziś obfity śnieg.

DZIŚ MANIFESTACJE ANTYNIEMIECKIE W DĄBROWIE.

Związek obrony Kresów zachodnich w Dąbrowie organizuje dziś manifestacje przeciwniemieckie.

Zbiórka wszystkich organizacyj o godz. 6 wieczorem przy szkole powszechnej nr. 7 przy ul. Piłsudskiego w Dąbrowie.

Dąbrowianie stawcie się licznie, aby zadokumentować, że wszelkie wraże zakusy na nasze ziemie spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem całego społeczeństwa.

INSPEKCJA KASY CHORYCH W SOSNOWCU.

WARSZAWA, 19. 4. (wł.) Wiceminister opieki społecznej dr. Piestrzyński, w towarzystwie inspektora służby zdrowia **dr. Kowalskiego** wyjeżdża jutro do Sosnowca celem przeprowadzenia inspekcji lecznictwa w kasie chorych.

ZGON PROF. BOGUSKIEGO.

WARSZAWA, 19. 4. PAT Dziś rano zmarł w Warszawie prof. honorowy wydziału chemji politechniki warszawskiej ś. p. Józef Jerzy Boguski.

KARDYNAŁ HLOND w RZYMIE

RZYM, 19. 4. PAT. Przybył tu prymas kardynał Hlond, powitany przez czonków ambasady przy Watykanie i w Kwirynale z ambasadorem Skrzyńskim na czele. Do Rzymu przybył również metropolita krakowski książę Sapieha.

HITLER ZJECHAŁ NA WAŻNE NARADY.

BERLIN, 19. 4. Dzisiaj rano przybył tu z Monachjum kanclerz Rzeszy Hitler i udał się na posiedzenie ministrów.

W południe odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy Na porządku dziennym była m. in. sprawa demarche niemieckiego w Berlinie oraz sprawa rzekomych antyniemieckich demonstracyj w Polsce.

O wyniku podróży do Rzymu ma referować w krótkich słowach minister Goering.

NOWY NAPAD PIRATÓW CHIŃSKICH.
Dwaj oficerowie angielscy zabici.

LONDYN, 19. 4. Według wiadomości z Hongkongu piraci chińscy zaatakowali statek chińskiej morskiej straży celnej w odległości 25 kilometrów od Mocao.

Napastnicy zabili dwu oficerów anglików, Pearvego i Baldwina i maszynistę krajowca oraz poranili ciężko wielu czonków załogi, poczem zabrawszy statek odpłynęli w kierunku niewiadomym.

ROOSEVELT ZAPROPONUJE ROZEJM CELNY.

LONDYN, 19. 4. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza podczas obrad przedwstępnych konferencji gospodraczej zaproponować wielkim mocarstwom rozejm celny w postaci gentlemen gagrement.

W myśl tego układu wielkie mocarstwa zobowiązałyby się do niepodnoszenia taryf celnych aż do zakończenia obrad światowej konferencji gospodarczej.

CYNICZNE KŁAMSTWA.

Szef hitlerowskiej polityki zagranicznej o Pomorzu.

Szef urzędu polityki zagranicznej partji hitlerowskiej Rosenberg udzielił wywiadu przedstawicielowi amerykańskiego konsorcjum Hearsta na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

W szeregu enuncjacyj hitlerowskich wywiad ten pobije, niewątpliwie, wszelkie rekordy bezczelnego cynizmu.

Niemcy, według Rosenberga, to spokojny, niewinny baranek, otoczony zewsząd przez drapieżnych wilków, czyhających na chwilę sposobną, by go pożreć. W Niemczech, jak zapewnił Rosenberg korespondenta amerykańskiego, panuje idealny spokój, ład i porządek. Natomiast w Polsce dzieją się straszne rzeczy, które łatwo przybrać mogą formę zagrażającą pokojowi europejskiemu. W Polsce, jak twierdzi p. Rosenberg, panuje prawdziwa psychoza masowa, „wprowadza się masy w nastrój, graniczący ze stanem gorączki".

Amerykanie dowiedzą się tedy od p. Rosenberga nowin o Polsce, o których my tu w Polsce nic nie wiemy. Oczywiście, żadne fakty na poparcie twierdzeń p. Rosenberga o panującej rzekomo w Polsce „gorączce" nie są p. Rosenbergowi potrzebne. Wystarczy, że taka jest jego „opinja".

Równie ciekawe jest, równie bezczelne i cyniczne to, co mówił p. Rosenberg korespondentowi amerykańskiemu na temat Pomorza.

Szef hitlerowskiej polityki zagranicznej występuje w roli komentatora traktatu wersalskiego i jego genezy. „Należy tu przypomnieć — powiada p. Rosenberg — że w pierwszych rokowaniach pokojowych nie było mowy o korytarzu polskim, jaki istnieje obecnie W 14-tu punktach Wilsona była wprawdzie mowa o wolnym dla Polski dostępu do morza, ale nie o wywłaszczeniu ziemi niemieckiej".

Istotnie, na podstawie 14 punktów Wilsona, stworzono wolne miasto Gdańsk, które miało dać Polsce wolny dostęp do morza. Pomorze zaś zostało przyłączone do Polski nie jako terytorjum komunikacyjne, które miało umożliwić Polsce wolny dostęp do morza, ale jako kraj odwiecznie i rdzennie polski.

Pomorze nigdy nie było „ziemią niemiecką" Dostało się ono pod panowanie pruskie na mocy rozboju, dokonanego przez Fryderyka Wielkiego na Polsce.

P. Rosenberg twierdzi, „że w dalszych rokowaniach pokojowych Polacy posługiwali się mapami, na których miasta opatrzone były nazwami polskiemi i które zawierały pozatem inne fałszerstwa".

Mapy, któremi posługiwano się podczas konferencji pokojowej, dotyczące Pomorza, były to mapy niemieckie, wykazujące ponad wszelką wątpliwość, że Pomorze jest krajem, zaludnionym przez ludność polską. Nazwy polskie miast na Pomorzu nie spadły z nieba, nie zostały wyssane z palca: były to historycznie ustalone nazwy polskie, które pruska polityka germanizacyjna daremnie usiłowała zatrzeć przez nadawanie miastom nazw niemieckich.

Polskość Pomorza jest już dzisiaj faktem niezaprzeczalnym dla każdego światłego europejczyka, który się tą sprawą interesuje. Świeżo właśnie podczas dyskusji w angielskiej izbie gmin polskość Pomorza została stwierdzona przez Chamberlaina, pułk. Wedgewooda, a nawet przez ministra Simona.

Oszustwo rewizjonistycznej propagandy niemieckiej polega na traktowaniu Pomorza — odwiecznie i etnograficznie ziemi polskiej — jako „korytarza" t. j. terytorjum wyłącznie komunikacyjnego.

Bezczelnem i cynicznem kłamstwem p. Rosenberga jest jego twierdzenie, iż „w ciągu ostatnich lat 10-ciu Polska uciska mniejszości niemieckie i prawie 50 proc. ich wysiedliła, zabierając im miljony morgów ziemi".

P. Rosenberg nie zdoła na poparcie swego twierdzenia zacytować ani jednego faktu ani jednego rozporządzenia rządu polskiego. Mniejszość niemiecka posiada w Polsce kilkanaście szkół średnich, kilkaset powszechnych, których nie posiada mniejszość polska w Niemczech.

W Polsce wychodzi kilkanaście pism niemieckich, gdy w Niemczech cała prasa polska została ostatnio zdławiona

Nikt w Poolsce nie wysiedlał Niemców. Opuścili jej granice sami, gdy im zabrakło tłustych „zulagów", któremi szafował hojnie system germanizacyjny. Polska nietylko nie wydzierała ziemi z rąk Niemców, ale nie wykorzystała nawet w pełnej mierze tych uprawnień, jakie dały nam traktaty pokojowe co do likwidacji sztucznej, w celach germanizowania ziem polskich prowadzonej przez rządy pruskie kolonizacji.

Rabuś, który skarży się, że jest „ograbiony", gdy odebrano mu część zrabowanego łupu, opryszek, dybiący na cudze życie i mienie, strojący się w szaty stróża prawa i porządku — oto postać istotna p. Rosenberga i treść jego „opinij", wygłoszonych na użytek amerykanów, nie orjentujących się w stosunkach europejskich, a zwłaszcza — polsko-niemieckich, właśnie p. Rosenberg spekuluje na tę nieznajomość rzeczy.

Asper.

Profesor Olbrycht w opałach.

Krakowski uczony w ogniu krytyki uczonych warszawskich.

KRAKÓW, 19. 4. (wł.) Od pierwszej chwili dzisiejszej rozprawy daje się zauważyć nastrój podniecenia. Publiczność zapełniająca szczelnie ławy z zainteresowaniem oczekuje skrzyżowania szpad przez prof. Olbrychta z prof. Hirszfeldem i dyr. Żmigrodem.

Prof. Olbrycht rozpoczyna swe wyjaśnienia tonem właściwej mu czupurności, raz po raz zaczepiając prof. Hirszfelda.

Zdarzyło się wreszcie, że i prof. Olbrycht czegoś nie wiedział.

Jeden z sędziów przysięgłych zadał mu proste pytanie:

— Co stanie się, jeżeli kroplę krwi grupy A połączymy z kroplą krwi grupy O. — Prof. Olbrycht nie umiał dać na to odpowiedzi, wywijał się jak piskorz i sprowadzał wszystko na warunki w [illegible] doświadczenia.

Gdy z 10 razy powtórzono mu to pytanie, a prof. Olbrycht nie umiał na nie odpowiedzieć, przewodniczący wezwał do odpowiedzi prof. Hirszfelda, który w sposób niezwykle jasny przedstawił konsekwencje takiego eksperymentu.

Jednym z najpiękniejszych momentów rozprawy było przemówienie prof. Hirszfelda, w którem polemizował z zarzutami prof. Olbrychta

Przemówienie wypowiedziane z niezwykłą elegancją było przykładem światłego umysłu i wysokiej kultury.

„WSYPA" UCZONEGO.

Na pytanie jednego z przysięgłych, czy jeżeli jest krew grupy A. i O, czy można badaniami stwierdzić jaka to będzie krew, biegły nie umie odpowiedzieć. Tłómaczy to zależnością od warunków. Sytuacja staje się nader kłopotliwa, w końcu przewodniczący oświadcza:

— Może p. profesor Hirszfeld to określi.

I... prof. Hirszfeld daje odpowiedź.

Po ukończeniu przesłuchania prof. Olbrychta wypowiada się po raz wtóry prof. Hirszfeld, który oświadcza:

— Pan prof. Olbrycht sformułował wczoraj wyniki ekspertyzy grupowej w sposób, którego ja nie zaakceptowałem. Wspomniał bowiem że futro albo chusteczka miały kontakt z osobą grupy A. To jest logicznie słuszne, ale nie oddaje istoty. Na futrze w niektórych miejscach stwierdziłem ślady elementów A, które również stwierdziłem w miejscach niezakrwawionych zaś na chusteczce stwierdziłem dużą ilość elementów A. Natomiast stwierdziłem, że w miejscach niezakrwawionych chusteczka była impregnowana elementami A. niezależnie od krwi.

Tu muszę poruszyć rzecz następującą: Prof. Olbrycht zwrócił uwagę na to, że jeżeli sąd przysyła mi objekt do badania, to nie mam prawa przekazać go innej instytucji. Stwierdzam, że sprawy te regulują przepisy państwowe.

Ja nie odpowiadałbym na tę sprawę, gdyby nie to, że została ona poruszona coram publico i że prof. Olbrycht poruszył zasadniczo sprawę ekspertyz sądowych. Nie można brać za złe, jeżeli ktoś nie obejmuje całości nauki, którą reprezentuje. My w ekspertyzie prof. Olbrychta możemy wyrazić podziw dla jego zainteresowań i dla amplitudy biegłych sądowych.

Życie daje ważniejsze możliwości, niż wiedza faktyczna. Nie jest hańba, jeżeli się czegoś nie umie, pod warunkiem, że jeżeli się tego nie umie to się tego nie robi.

Na tem prof. Hirszfeld kończy swe orzeczenie.

Następnie zeznawał znów dyr. Żmigrod.

SZEREG MĄDRYCH AFORYZMÓW.

— Po raz pierwszy w życiu staję przed sądem przysięgłych. W byłej Kongresówce sądy przysięgłych nie istnieją. Jestem człowiekiem intensywnej pracy, odpowiedzi moje będą może nieco chaotyczne, ale postaram się szczegółowo odpowiedzieć na wszystkie zarzuty. Przytoczę tu na wstępie przysłowie francuskie: Gdy się rzuca kalumnie nawet na człowieka najniewinniejszego, zawsze coś z tego na nim zostaje".

Przewodniczący: — Tu o kuluarach niema mowy. Proszę odpowiadać tylko na zarzuty. Nie wolno mówić, że to, co powiedział prof. Olbrycht, jest kalumią. Ocenę zeznań biegłych przeprowadzą przysięgli.

Prof. Olbrycht: — Proszę o zaprotokółowanie tego. Ja wyciągnę z tego konsekwencje.

Dr. Żmigrod: — A więc pierwszy zarzut, że zakład nasz nie wykonał opisu przedmiotów. Jest różnica między zakładem medycyny sądowej zakładu badania środków żywności. Lekarze sądowi biorą bezpośredni udział w śledztwie przez sędziego śledczego lub urzędników policyjnych, my zaś takiego udziału nie bierzemy.

— Gdy otrzymujemy przedmioty do zbadania to sędzia w piśmie załączonem określa dokładnie przedmiot i miejsce, które należy badać.

My więc już nie powtarzamy tego.

— Co do zarzutu nieopisania metody badań, proszę o stwierdzenie w protokóle, że przy każdej analizie jaki sposób ją przeprowadzono. My chemicy jesteśmy lakoniczni w odróżnieniu od lekarzy, którzy są bardzo elokwentni. powiedziane jest wyczerpująco. W

— Zarzuca się biegłym Szymczykowi i Lewandowskiemu, że nie przeprowadzili badań surowicy — ciągnie inż. Żmigrod — Ja mam na to pieniędzy wbród, to było badane. Te zarzuty są wyssane z palca...

CZY UCZEŃ PRZESZEDŁ MISTRZA?

Następnie inż. Żmigrod omawia badania prof. Olbrychta i stwierdza, że biegły krakowski użył przy szukaniu śladów krwi metody ultrafioletowej, która nietylko, że nie jest uznana jako metoda już pewna, ale nawet nie jest jeszcze sprawdzona i nie wymienia jej żaden podręcznik chemji sądowej. Nie wspomina nawet o jej istnieniu profesor Wacholc, uczony o światowej sławie, będący nauczycielem prof. Olbrychta.

— Nigdy nie postawiono nam zarzutu — kończy inż. Zimgrod — że nasze badania były złe i nic nam niewiadomo, aby ktośkolwiek kontrolował ekspertyzy zakładu.

Na tem zarządzono przerwę.

„List" metalowy na grobie Lusi Zarembianki

LWÓW, 19. Na grobie śp. Lusi Zarembianki na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie znalazła we wtorek służba cmentarna artystycznie wykonaną tablicę metalową z długim napisem, będącym swego rodzaju listem w języku rosyjskim do tragicznie zmarłego dziewczęcia.

Tablica ma rozmiar 30×20 cm., pokryta jest biała emalja, napis czarny również z emalji. Treść listu w tłumaczeniu brzmi następująco:

„Ty tu leżysz, Lusiu, i nic nie słyszysz, lecz może duch twój mnie zrozumie. Choć wiem, że ty nie żyjesz, muszę ci powiedzieć o co mi idzie. Nie znam ciebie ani brata twojego, ani ojca. Wierz Lusiu, że sąd ten nie da ci krzywdy zrobić, jej nie daruje zbrodni, chociaż ty już nie wrócisz na ten świat.

Twoja jest śmierć, zasnęłaś na zawsze, a morderczyni zgnije w więzieniu. Brat twój, szlachetny Staś, nie będzie miał nigdy siły by ciebie zemścić, a ojciec ten ostrożny, hańby tej już nie zmyje.

„U nas nie będzie Gorgonowej, powiedziałaś Lusiu — willi maminej, ja nie dam"... W walce zginęłaś ty Lusiu, nie widzisz więcej podłego świata. Pieśń żałobną zaśpiewali na twojej mogile brat i ojciec, wszyscy ludzie żałują za tobą. Dla ciebie miłość wszystkich, dla niej przekleństwo!"

U rogu tablicy znajduje się podpis „Stanisławów, A. Korczyn 2 kwietnia 1933".

Obok tablicy metalowej leżała pod krzyżem wśród wiązanki wiosennych kwiatów druga mniejsza tabliczka szklana starannie oszlifowana, na której również artystycznie olejną czerwoną farbą napisano po rosyjsku: „A. Korczyn Stanisławów. Chrystus Zmartwychwstał! Lusiu!"

Zaznaczyć należy, że język rosyjski na obu tablicach jest dość koszlawy i pomieszany z ruskim.

Zgromadzenie narodowe
w konstytucji i historji.

Sejm i senat, zjednoczone w zgromadzeniu narodowem, dokonają w najbliższych tygodniach wyboru nowego prezydenta Rzeczypospolitej.

Artykuł 39 marcowej konstytucji stanowi, że „Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedem bezwzględną większością głosów sejm i senat, połączone w zgromadzeniu narodowem. Zgromadzenie narodowe zwołuje prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siedmiolecia swego urzędowania“, o ile zaś tego nie uczyni, „sejm i senat łączą się z samego prawa w zgromadzenie narodowe na zaproszenie marszałka sejmu i pod jego przewodnictwem“.

To postanowienie konstytucji nie przeszło w sejmie ustawodawczym bez walki. Budziło przedewszystkiem liczne zastrzeżenie na lewicy. Poseł Czapiński zwalczał proponowany przez większość komisji sposób wyboru prezydenta jako antydemokratyczny z tego przedewszystkiem względu, że dopuszczał instytucję senatu do współstanowienia o osobie elekta. Klub „Wyzwolenia“ jeszcze w dniu ostatecznego głosowania nad artykułem 39-tym (4 lutego 1921) podtrzymywał swą poprawkę, domagającą się plebiscytowego wyboru głowy państwa. „Naczelnika państwa wybierają na lat 7 wszyscy czynne prawo do sejmu posiadający obywatele państwa w głosowaniu na dwóch kandydatów, wybranych przez sejm“.

Inna poprawka lewicy mówiła o plebiscycie między trzema kandydatami sejmu. A nie brakło i zwolenników t. zw. elektorskiego systemu. Kluby N. P. R., P. S. L., P. P. S. i klub żydowski proponowały następujące sformułowanie odnośnego artykułu konstytucji: „Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 absolutną większością głosów powołane wyłącznie w tym celu zgromadzenie narodowe, złożone z elektorów wybranych według sejmowej ordynacji wyborczej w ilości podwójnej w stosunku do ustawowej liczby posłów sejmowych“. Ostatecznie, dzięki stanowisku prawicy, zwycięża formuła większości komisji, wzorowana na konstytucji francuskiej, oddająca wybór prezydenta w ręce zgromadzenia narodowego, złożonego z posłów i senatorów, zwycięża zresztą niewielką tylko większością 184 głosów przeciw 155. Formuła ta wchodzi w skład konstytucji jako jej artykuł 39 i jest dotąd obowiązującą podstawą prawną dla wyboru głowy państwa.

Uzupełnieniem konstytucji o ile chodzi o wybór prezydenta Rzeczypospolitej, jest ustawa z 27 go lipca 1922 r., zawierająca regulamin zgromadzenia narodowego. Nie wywołała już ona zasadniczej rozprawy. Projekt rządowy został przyjęty bez dyskusji i małemi tylko poprawkami komisyjnemi, które — według słów referenta posła ks. Lutosławskiego — uzupełniały projekt rządowy „postanowieniami zaczerpniętemi przeważnie z regulaminu francuskiego zgromadzenia narodowego“. Regulamin ustala technikę zwoływania zgromadzenia narodowego, zgłaszania kandydatur samego wyboru i wreszcie — w rozwinięciu artykułu 54 konstytucji — ceremonjał zaprzysiężenia elekta.

Artykuł 1 powiada, że Prezydent (a w wyjątkowych wypadkach marszałek sejmu) zwołuje zgromadzenie „w miejscu i czasie przez siebie oznaczonym“.

Stolica państwa nie jest więc wymieniona jako wskazane zgóry miejsce obrad zgromadzenia narodowego.

Na tym to artykule opierała się nasza opozycyjna prawica gdy w maju 1926 r., po rezygnacji prezydenta Wojciechowskiego, domagała się od marszałka Rataja zwołania zgromadzenia do jednego z miast poza Warszawą. Na tym też artykule wsparte są rozlegające się dziś z niektórych stron głosy, proponujące, by dla podniesienia splendoru samego aktu elekcyjnego i dla nawiązania z historyczną tradycją wybór i zaprzysiężenie prezydenta odbył się na Wawelu.

Zgromadzeniu narodowemu przewodniczy marszałek sejmu, zastępcą jego jest marszałek senatu, w prezydjum zasiada ponadto 8 sekretarzy, wyznaczonych w równej liczbie przez obu marszałków.

Kandydatury zgłaszane być muszą na piśmie i poparte conajmniej przez 50 elektorów. „Rozprawa nad zgłoszonemi kandydaturami jest nie dopuszczalne“. „Jakkolwiek przemówienia, obrady i uchwały poza wyborem i zaprzysiężeniem Prezydenta oraz zatwierdzeniem protokułów są wykluczone i zgóry nieprawomocne“.

To też zgromadzenie narodowe ogranicza się do samego wyboru, które jest tajne i odbywa się zapomocą kartek. O ile w pierwszych dwóch głosowaniach żaden ze zgłoszonych kandydatów nie otrzyma absolutnej większości głosów, następują głosowania ściślejsze, przy których odpadają kolejno ci kandydaci którzy w poprzedniem głosowaniu otrzymali najmniejszą ilość głosów.

Zgromadzenie narodowe zbiera się powtórnie dla zaprzysiężenia elekta, poczem niezwłocznie zostaje przez przewodniczącego rozwiązane.

Czterokrotnie juz zgromadzenie narodowe było powołane do wyboru głowy państwa Pierwsze zgromadzenie w dniu 9 grudnia 1922 r., zawichrzone zostało przez wyuzdaną demagogję narodowej demokracji, odbywało się wśród zgiełku demonstracyj ulicznych i zbrodniczego podżegania prawicowej prasy. Prezydentem wybrany został Gabrjel Narutowicz, w piątem dopiero głosowaniu odnosząc zwycięstwo nad kontrkandydatami: M. Zamoyskim (kandydat prawicy) S. Wojciechowskim (P. S. L.), Daszyńskim (PPS.) i Baudoin de Cortenay'em mniejszości narodowe).

Gdy w dniu 11 grudnia prezydent Narutowicz składał przysięgę, stanał przed zgromadzeniem zbryzgany błotem ulicy, a w kilka dni później padł z ręki szaleńca, fanatycznego wyznawcy instygatorów endeckich...

Następcą jego zostaje Stanisław Wojciechowski, zdobywając w dniu 20 grudnia 1922 r. już w pierwszem głosowaniu zgromadzenia absolutną większość wobec 221 głosów, jakie padły na kandydata prawicy, K. Morawskiego.

Po przewrocie majowym i rezygnacji Wojciechowskiego zbiera się zgromadzenie narodowe dwukrotnie. W dniu 31 maja 1926 wybiera ono w pierwszem już głosowaniu prezydentem marszałka Piłsudskiego i legalizuje tem samem dokonany przewrót.

Po rezygnacji marszałka już w dniu następnym (1. VI. 1926) zgromadzenie narodowe powołuje na urząd prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Dzisiejszy układ sił politycznych w państwie i ciałach ustawodawczych daje gwarancję, że najbliższy wybór głowy państwa pójdzie po linii reprezentowanej przez ten obóz, który od lat 7 dźwiga odpowiedzialność za Rzeczpospolitą

Wyrok w moskiewskim procesie
inżynierów angielskich.



W procesie toczącym się w Moskwie przeciwko inżynierom i technikom sowieckim i inżynierom angielskim z firmy elektrotechnicznej Vickersa — zapadł onegdaj wyrok.

Wyrok ten wywołał pewnego rodzaju sendację, jest on bowiem niezwykle łagodny jak na stosunki sowieckie.

Najsurowiej ukarani zostali obywatele sowieccy; w stosunku do anglików, którym zarzucono zorganizowanie rzekomej akcji sabotażowej zastosowano łagodniejsze kary.

Prezes Ulrych odczytał wyrok, **skazujący inżynierów Suchoruczkina, Gusiewa i Łabanowa na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw i konfiskatę majątków, inżynierów: Sokołowa, Kotlarewskiego i Zorina na 8 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw i konfiskatę majątków, inżyniera Kraszeninnikowa na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw technika Olejnika na 3 lata więzienia, technika Lebiediewa na 2 lata więzienia, Kutuzowa na półtora roku więzienia. Technikowi Siwertowi darowano karę z powodu okazanej skruchy i gorliwej pracy w ostatnich czasach.**

Z pośród oskarżonych angielskich skazano Thorntona na 3 lata więzienia, inżyniera Macdonalda na 2 lata więzienia, dyrektora Monkhousa, inż. Nordwala i Cushnyego na wygnanie z granic Z. S. R. R. w ciągu trzech dni z zabronieniem prawa przyjazdu w ciągu 5-ciu lat.

W stosunku do dwóch pierwszych zastosowano ten wymiar kary z powodu braku bezpośredniego udziału w aktach sabotażowych zaś co do Cushnyego z powodu dawności przestępstwa. Technika Gregoryego uniewinniono z braku dowodów.

Po posiedzenie sądu prezes Ulrych rozkazał komendantowi warty wypuszczenie Siwerta na wolność, oraz niezwłoczne aresztowanie Thorntona.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny. Skazani rosjanie przyjęli wyrok z widoczną ulgą.

Na ilustracji chwila ogłaszania wyroku, transmitowana przez radjo. Od lewej do prawej siedzą: **prof. Martens, przewodniczący Ulrych, Dymitriew i Selikow.**

Obłędny taniec.

Bezrobocie wzmaga się. Międzynarodowe biuro pracy statystycznie notuje zwyżkę bezrobocia w różnych krajach w ostatnich miesiącach od 10 do 116 pr. Rozpiętość procentowa olbrzymia, katastrofalna. W tym samym stosunku wzrosła nędza i głód. W ponurej tej statystyce jedynie Polska i Niemcy wykazują zmniejszenie się liczby bezrobotnych. Tysiące ludzi wyrzucają maszyny na bruk z fabryk, hut i kopalń. Wraz ze zwiększeniem się bezrobocia i nędzy zmniejsza się konsumpcja produkcji. Kapitalistyczny szantaż głodowy nadużywa cierpliwości biernych dotychczas społeczeństw. Bo oto, gdy głód i nędza dziesiątkuje społeczeństwa wyczerpane:

W Australji spalono i zatopiono miljon owiec, by zmniejszyć podaż wełny i mięsa by podbić ceny. (122.348 bezrobotnych).

W elewatorach Stanów Zjednoczonych niszczeje 19 miljonów ton pszenicy, którą spala się w lokomotywach zamiast węgla (12 miljon. bezrobotnych).

W Holandji niszczy się nadmiar jarzyn i przeznaczono do zniszczenia 100 tysięcy prosiąt (230.136 bezrobot.).

W Bretanji francuskiej połowę schwytanych ryb wrzuca się z powrotem do morza (368.929 bezrobotnych).

W Egipcie spalono miljon buszli bawełny.

W Danji dla uzyskania zwyżki cen nabiału przeznaczono do zabicia 150 tys. krów mlecznych. Mięso tych krów będzie spalone. (189.805 bezrobotnych).

W Brazylji spalono 15 miljonów worków kawy.

Przykłady można mnożyć w nieskończoność.

Z życia akademików zagłębian.

Zbliża się okres matury, to też już w niedługim czasie pomyśleć trzeba o przyszłem środowisku akademickiem. W związku z tem akademickie koła zagłębian we wszystkich miastach uniwersyteckich udzielają zainteresowanym szczegółowych informacyj.

Działalność akademickich kół zagłębian w środowiskach uniwersyteckich stale wzrasta i wśród członków widać coraz większe zainteresowanie sprawami koła.

AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN I ŚLĄZAKÓW W WILNIE.

Zainteresowanym w sprawie przyjęcia na uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie udziela szczegółowych informacyj akademickie koło zagłębian i ślązaków w Wilnie — adres: A. K. Z. i Śl. ul. Popławska 30 m. 3— prezes Bronisław Tomecki.

Uniwersytet przyjmuje podania o przyjęcie od 15 — 30 września włącznie. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo dojrzałości (w oryginale), 2) życiorys, 3) metrykę urodzenia, 4) świadectwo obywatelstwa, 5) świadectwo o stosunku do służby wojskowej, 6) dwie fotografje, oraz dla wszystkich tych, którzy mieli roczną przerwę po uzyskaniu matury, wymagane jest świadectwo moralności.

Uniwersytet St. Batorego posiada 6 wydziałów: 1) prawa i nauk społecznych, 2)humanistyczny, 3)medycyny z oddziałem farmaceutycznym, 4) matem. - przyrodniczy z oddziałami: a) chemji, b) rolniczym, 5)teologiczny, 6) sztuk pięknych.

Wilno jest jednem z najtańszych środowisk uniwersyteckich. Pokoje umeblowane 1 — 2 osobowe wraz z gorącą herbatą, opałem, światłem i obsługą można otrzymać w cenie od 10-ciu — 20 złotych. Obiady od 0,40 — 0,60 zł., natomiast w „Bratniackiej Mensie" ulgowe po 15 groszy.

Po za udzielaniem pożyczek krótkoterminowych A. K. Z. I. stara się o pomoc materjalną i jaknajlepsze wyrobienie swych członków, przez zorganizowane sekcje samopomocową, kulturalno - oświatową, i towarzyską.

Z KOŁA ZAGŁĘBIAN WE LWOWIE

Na ostatniem walnem zebraniu koła, które odbyło się przy udziale wszystkich członków, złożono sprawozdanie ustępującego zarządu, z którego wynika, że działalność koła uległa znacznemu ożywieniu.

Dało się to zwłaszcza zauważyć w dziedzinie kulturalno - oświatowej, oraz samopomocowej, a to przez organizowanie kursu z przedmiotów technicznych dla członków koła, urządzanie szeregu wycieczek do fabryk lwowskich i krajoznawczych w okolice Lwowa, jak również przez liczbę udzielonych pożyczek, na sumę około zł. 3.000.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowych władz koła i zarazem związku akad. kół zagłębian, które ukonstytuowały się w sposób następujący pp.: prezes: Bolesław Kaczyński, v-prezesi: Włodzimierz Małkuszewski i Wacław Gajdzik, sekretarz — Czesław Gielniewski, skarbnik — Zbigniew Fudalej, Bibljotekarz — Zdzisław Wesołowski.

Przewodniczący sekcji imprez — p. Janusz Janicki. Przewodniczący sądu koleżeńskiego — p. Jan Ożarowski.

Z KOŁA ZAGŁĘBIAN W KRAKOWIE

Działalność koła w okresie sprawozdawczym od 20 XI 32 r. 23 III br. polegała na pomocy materjalnej członkom oraz akcji oświatowej wśród rzesz robotniczych Zagłębia.

A. K. Z. prowadzi w Krakowie własną kuchnię w lokalu koła przy ulicy Garbarskiej 7a, gdzie wydaje się tanie i pożywne obiady i kolacje. W tym okresie wydano ogółem 20131 obiadów, w tem 12480 po cenach normalnych i 7651 obiadów abonamentowych. Kolacji wydano na ogólną sumę 1539.30 zł., przeciętnie wydaje się dziennie około 140 obiadów. Wycieczki szkolne, zwiedzające Kraków, korzystają w naszej kuchni z daleko idących zniżek.

Sekcja kulturalno - oświatowa koła prowadzi ożywioną działalność oświatową w różnych organizacjach robotniczych Zagłębia. Członkowie prelegenci wygłosili w tym okresie 10 odczytów na tematy społeczne, gospodarcze i zawodowe. Referaty były wygłoszone przeważnie podczas feryj Bożego Narodzenia. Sekcja kult. - oświatowa założyła w lokalu koła czytelnię, zaopatrzoną w różne dzienniki i czasopisma w czem 3 Zagłębiowskie. Sekcja nawiązała kontakt z tow. szkoły ludowej w celu przeszkolenia prelegentów i przewodników po Krakowie.

W okresie sprawozdawczym koło urządziło szereg imprez w Zagłębiu i Krakowie, które przyniosły zysk w sumie zł. 821.19.

Celem rozbudzenia życia towarzyskiego i nawiązania współżycia koleżeńskiego członków urządzono dwie herbatki zapoznawcze oraz 5 dancingów — bridgeów. Z większych zabaw należy wymienić „Barbarkę Zagłębian" w pałacu Spiskim w Krakowie, zabawę karnawałową oraz dancing na Piaskach. W przeciągu 5-ciu miesięcy zarząd AKZ. udzielił członkom pożyczek na sumę 1480 zł., w czem tak zwanych stypendjów obiadowych na sumę 117 zł. Zwrócono w tym okresie pożyczek na sumę 982.50 zł. Nadmienić należy, że część kapitałów koła w sumie około 3500 zł. jest zamrożoną w pożyczkach, nie zwróconych we właściwym terminie przez dłużników, z których wielu jest już na posadach, lecz nie poczuwa się do obowiązku uregulowania swych zaległości, skutkiem czego koło nie jest w stanie przyjść w obecnym czasie z wydatniejszą pomocą swym członkom.

Obecnie koło liczy 307 członków i jest największem z kół prowincjonalnych w Krakowie.

Antyniemieckie manifestacje w Będzinie

Staraniem związku podoficerów rezerwy w Będzinie, w dniu 23 bm. odbędzie się wielka manifestacja antyniemiecka, połączona z pochodem.

Udział w manifestacji wezmą wszystkie pokrewne organizacje oraz stowarzyszenia, związki sportowe i kulturalno oświatowe.

Zarząd OZPR prosi ludność Będzina i okolic o wzięcie udziału w manifestacji, celem zadokumentowania swej gotowości do solidaryzowania się z wszelkiemi zarządzeniami władz w związku z ostatniemi wypadkami teroru i bestjalskiego znęcania się nad ludnością polską w Niemczech.

Pochód wyruszy z lokalu związku w Będzinie (hale targowe) o godz. 10-ej rano, poczem po przejściu ulicami miasta uda się na plac „Sokoła", gdzie wygłoszone zostaną przemówienia.

Krwawa walka o przewrócenie płotu we wsi Winowno, pow. zawierckiego.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych cicha wieś Winowno, gminy Koziegłówki stała się terenem krwawej walki na noże, pod ciosami których padł młody człowiek, drugi zaś został ciężko ranny.

Tło tej krwawej walki przedstawia się następująco:

Ścieżką poza stodołami zdążali dwaj bracia, Zimny Stefan i Zimny Władysław, mieszkańcy wsi Winowno. W pewnej chwili zastąpiło im drogę towarzystwo, składające się z 4-ch młodzieńców którymi okazali się bracia: Szcześniak Władysław i Szcześniak Walenty i bracia Kolasowie Władysław i Stefan.

Pomiędzy spotkanymi wywiązała się gwałtowna sprzeczka z powodu przewrócenia płotu, a w ręku kłócących się zabłysły noże za chwilę zaś polała się krew.

Pod ciosami nożów Szcześniaków i Kolasów padli na ziemię zbroczeni krwią obydwaj bracia Zimni.

Zimny Stefan otrzymawszy 9 ran wyzionął ducha na miejscu, Zimnego Władysława ciężko rannego przewieziono do szpitala. Sprawcy zabójstwa na widok skrwawionych ofiar zbiegli, jednakże w krótkim czasie zostali przez policję ujęci i osadzeni w areszcie.

Zostali oni oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

3-letni chłopiec pod kołami wozu.

W Bobrownikach, onegdaj wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek przejechania wozem 3 letniego Wacława Biegańskiego.

Nieszczęśliwy ten wypadek miał miejsce na ulicy Sienkiewicza, w chwili przebiegania chłopczyka z jednej strony ulicy na drugą. Śmierć nastąpiła w parę minut po wypadku wskutek pęknięcia czaszki.

Zwłoki dziecka zaniesiono rodzicom do domu.

Napastnicy obrabowali kobietę w śródmieściu Kielc.

Niemiła przygoda spotkała Józefę Pietrzykowską, zam. w Kielcach przy ul. Górnej nr. 19.

W ub. sobotę, gdy Pietrzykowska przechodziła ul. Sienkiewicza, nieznany fryzjer z hotelu polskiego zaprosił ją do restauracji „Bagatela" w Kielcach, gdzie przysiadł się do ich stolika Szlama Winter z Kielc. Po sutej libacji zakrapianej czystą wyborową Winter wraz Pietrzykowską i jej przygodnym znajomym udali się ulicą marsz. Focha w stronę ul. Czarnowskiej.

Na zakręcie ul. Czarnowskiej obaj towarzysze rzucili się na Pietrzykowską, pobili ją dotkliwie i zrabowali jej 29 zł. z kieszeni palta, poczem zbiegli.

Policja ustaliła, że fryzjerem, który zaprosił Pietrzykowską do restauracji „Bagatela", a następnie przy współudziale Wintera zrabował jej pieniądze jest Eugenjusz Opala, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 63.

Opalę i Szlamę Wintera policja aresztowała i przekazała władzom sądowym.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 20 Czwartek

Dziś: Sulpicj i S

Jutro Anzelma B.

Wschód słońca: 4.41

Zachód słońca: 18.46

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 20 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Koncert ork. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Płyty. 15.35. Opieka społeczna nad dziewczętami. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Wiad. bież. 18.25. Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego P. R. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Własne opowiadanie w gwarze sandomierskiej p. t. Łąka. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wieczorny. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj 21.30. Słuch. p. t. Rozwód wg. Zdzisława Marynowskiego 22.15. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 21 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Chwilka morska. 15.35. Przegląd wydawnictw perjodyczn. 15.50. Utwory solowe. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odczyt Zagadnienia higjeniczne. 17.00. Koncert ork. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego P. R. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Przegląd rolniczy. 19.30. Feljeton p. t. Co wiemy o reklamie. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00 Pogadanka muz. 20.15. Tr. koncertu symf. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55. Kom. meteor. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 20 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu 12.10. Tr. z Warsz. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Płyty. 16.25. Tr. z Warsz. 17.00. Muzyka popul 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. następny. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Feljeton sport. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 19.30. Tr. z Warsz. 23.00. Muzyka taneczna.

——oOo——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek i jutro w piątek — po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z wszelkiemi dopłatami—dwa ostatnie przedstawienia rekordowej komedji muzycznej w 3 aktach „PAN MINISTER NA INSPEKCJI" w której o palmę pierwszeństwa walczą wykonawcy głównych ról pp. Stróżyńska, Tańska, Erwan i Orliński oraz pp. Brzozowska, Drohocka, Szczęsna, Grudniewski, Nawrocki, Opolski i Rytowski Beztroski humor i zabawne sytuacje, ciekawa i żywa akcja, ilustrowana miłą i wdzięczną muzyką, oraz dowcipnemi tekstami piosenek, wywołują na widowni bezustanny śmiech i burze oklasków. „Pan minister na inspekcji" cieszy się dużem i zasłużonem powodzeniem. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W sobotę, 22 bm. — po cenach popularnych — wielka rewja śmiechu p. t. „HUMOR KRZEPI".

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** W czwartek, dn. 20 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia rady. 2. Komunikaty prezydjum rady. Wniosek komisji fin. — budżetowej i wodociągowo — kanalizacyjnej w sprawie zasad udzielania pożyczek właścicielom nieruchomości na przyłączenia wodociągowo — kanalizacyjne. 4. Pierwsze czytanie prelim. budżetu miejskiego na rok 1933-34. 5. Drugie i ewent. III czytanie projektu statutu szpitalnego.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — Mandżurja płonie. „Światowid" — Moskwa bez maski.

(k) **Wynik loterji fantowej LOPP. w Kielcach.** W dniu 11 kwietnia o godz. 17 w biurze komitetu powiatowego LOPP. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 31 odbyło się zapowiedziane w afiszach ciągnienie loterji fantowej ,przy udziale przedstawicieli i zgromadzonej publiczności. Wygrane padły na następujące numery: 3396 — pudełko papierosów, 2560 — koszula męska, 4174 — szynka, 785 — kiełbasa, 1946 — butelka wina, 1775 — zegar mały stojący, 1573 — butelka wiśniaku, 2099 — —opłata kursu szybowcowego, 3883 — para pończoch, 3352 — butelka wiśniówki, 3375 — butelka wina Portwein, 4225 — butelka likieru, 4383 — para pończoch, 236 — maska gazowa, 3048 — mandolina, 2823 — koszula męska, 2859 — aparat fotograficzny, 776 — butelka wiśniówki, 1854 — aparat radjowy, 3041 — kiełbasa.

Wygrane fanty odbierać można do dnia 15 maja br. w godzinach od 9 do 14 i od 18 do 20 w biurze komitetu powiatowego LOPP. w Kielcach, ul. Sienkiewicza 31.

(k) **Śmierć 10-letniego chłopca pod kołami autobusu.** We wsi Nagłowice, pow. jędrzejowskiego, samochód pasażerski zdążający z Sosnowca do Kielc, najechał na przebiegającego przez drogę Władysława Balińskiego lat 10, który doznał złamania kilku żeber oraz pęknięcia czaszki.

Balińskiego przewieziono natychmiast do lekarza w Jędrzejowie, gdzie po kilku minutach nie odzyskawszy przytomności życie zakończył.

(k) **Las w płomieniach.** W lesie państwowym oddział 54 leśnictwa Dębno, pow. kieleckiego, wskutek zaprószenia ognia przez robotników, powstał pożar, który zniszczył 8 hektary, 10 arów i 150 metrów przestrzeni lasu wart. 650 zł.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

KS. BISKUP DR. KUBINA PRZYJEŻDŻA DO SOSNOWCA.

W sobotę 29 bm. o godzinie 6 wieczorem przybywa do parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu z wizytą pasterską J. E. biskup częstochowski ks. dr. T. Kubina.

Powitaniem tak Dostojnego Gościa jest żywo zainteresowana cała katolicka ludność z terenu parf. Wniebowzięcia N. M. P. Aby przyjęcie wypadło naprawdę serdecznie i poważnie, pragnąłbym sam przebieg uroczystości naprzód omówić i ustalić.

W tym celu proszę wszystkie stojące na gruncie katolickim organizacje religijne, kulturalno - oświatowe, społeczne, cechowe i polityczne, oraz przedstawicieli szkół średnich i powszechnych by w piątek 21 bm. na godz. 8 wieczorem zechciały przysłać do domu katolickiego po jednym delegacie na zebranie, które odbędzie się w niniejszej sali domu katolickiego.

Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ks. T. Jankowski.

——oOo——

(s) **Stowarzyszenie studentów akademji górniczej w Krakowie** donosi ze w dniu 6 maja br. z okazji dnia Św. Florjana, patrona hutników, odbędzie się w sali bractwa kurkowego, przy ul. Lubicz w Krakowie zabawa taneczna p. n. „Florjanka“, urządzona pod protektoratem rektora akademji górn. Zygm. Sarjusz - Bielskiego przez stow. stud. A. G. wespół z naukowem kołem metalurgów.

(s) **Strzelanie na Dębowej Górze.** Przypomina się członkom koła, iż w dniu 23 kwietnia o godz. 7.45 rano odbędzie się strzelanie na Dębowej Górze obok Walcowni Hr. Renard dla podoficerów rezerwy z Sosnowca.

Członkowie mundurowi winni się stawić na zbiórkę w mundurach.

——oOo——

Z BĘDZINA.

(b) **Z sądu grodzkiego.** Sz. Rozenblum, właściciel browaru „Korona“ za obelżywe słowa rzucone pod adresem p. Barskiego, wyrokiem sądu grodzkiego skazany został na 8 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Zamknięcie wystawy obrazów
malarzy krakowskich i zagłębiowskich w Sosnowcu.

Onegdaj wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy obrazów malarzy krakowskich i zagłębiowskich, mieszczącej się w sali seminarjum męskiego w Sosnowcu. Przed zamknięciem wystawy artysta malarz p. J. Badower wygłosił odczyt p. t. „Drogi malarstwa współczesnego“. Ciekawego nader odczytu wysłuchało ponad 100 osób, które wzięły następnie udział w zamknięciu wystawy.

Wystawa trwała przez dwa tygodnie i, przyznać trzeba, była miła atrakcja dla Zagłębia, a świadczy o tem duża frekwencja zwiedzających. Dzięki przystępnym cenom kilkadziesięt świetnych obrazów zostało zakupionych, a między innemi pozostaną w Zagłębiu zakupione obrazy mistrzów: Axentowicza, Kossaka Wojciecha, Stachiewicza, Fałata, Pieńkowskiego, Karpińskiego, Setkowicza, Fabijańskiego, Dziemańskiego, Petryńskiego, Araszkiewicza, Badowera i innych.

Całkowity dochód z wystawy przeznaczony został na kolonje letnie.

Żywe zainteresowanie się społeczeństwa zagłębiowskiego wystawą spowodowało, że komitet kolonij letnich zdecydował się na urządzenie takiej samej wystawy obrazów w tym samym okresie, t. j. na wiosnę przyszłego roku.

Uwaga palacze!
Czy posiadanie nieostemplowanej zapalniczki jest karalne.

Pisma warszawskie ,a za niemi również prowincjonalne, podały fakt konfiskaty w miejscu publicznem w stolicy u oficera wojsk polskich zapalniczki do papierosów przez funkcjonarjusza monopolu państwowego.

W rezultacie powyższego na właściciela zapalniczki, oficera, nałożona została ze strony władz monopolu zapałczanego grzywna w sumie 50 · złotych. Jak na fakty powyższe zareagował wspomniany oficer — nie wiemy. Przypuszczać należy, że decyzję powyższą zaskarżył do władz wyższych w celu ostatecznego wyjaśnienia strony prawnej incydentu.

*

Na fakt powyższy zwrócił nam uwagę jeden z czytelników ,który — przedstawiając nam starą, jeszcze z czasów przedwojennych, posiadaną zapalniczkę benzynową — prosił o wyjaśnienie, jak ma wobec powyższego incydentu stołecznego postąpić.

Ponieważ w ustawie z dnia 30 stycznia 1931 r. o monopolu zapałczanym, oraz w rozporządzeniu min. skarbu z 31 stycznia tegoż roku niema żadnych wskazań o potrzebie ostemplowania przez władze skarbowe zapalniczek będących w posiadaniu osób prywatnych dla ich własnego użytku, a jedynie art. 46 powyższego rozporządzenia zawiera wskazania i porządek ostemplowania i opodatkowania zapalniczek nowych, znajdujących się w składach i miejscach sprzedaży ,lecz nie tych, które znajdują się już w rękach osób prywatnych ,innych zaś przepisów do tej sprawy absolutnie niema — zwróciliśmy się do miarodajnych władz skarbowych o wyjaśnienie w tej kwestji.

Na zapytanie nasze otrzymaliśmy wyjaśnienie następujące:

Do 1925 roku wszelkie zapalniczki benzynowe były wolne od opłat na rzecz skarbu. W 1925 roku wydano zostało rozporządzenie o opodatkowaniu tych przyrządów w wysokości jednego złotego od sztuki na dowód czego każda zapalniczka otrzymała odbitkę odpowiedniego stempla. Następnie w dniu 30 stycznia 1931 r. wyszła nowa ustawa o monopolu zapałczanym, która objęła również opodatkowaniem zapalniczki. Te ostatnie opodatkowano i ostemplowano jedynie w wytwórniach, składach pozafabrycznych i miejscach sprzedaży. Natomiast zapalniczki, będące już w rękach osób prywatnych, opodatkowaniu nie uległy i przez ustawę powyższą objęte nie zostały. Stąd też wniosek, że takie zapalniczki opodatkowaniu ani konfiskacie nie podlegają .Mam jednak wrażenie, że władze naczelne w celu uniknięcia nieporozumień z posiadaczami podobnych nieostemplowanych starych zapalniczek, oraz wycofania ich z obiegu, wyjednają odpowiednią nowelę do ustawy, na mocy której stare zapalniczki zostaną również opodatkowane i odpowiednio ostemplowane .

Takie jest wyjaśnienie ze strony władz skarbowych. W rezultacie powyższego wynika, że konfiskata starych zapalniczek z przed roku 1925 i tych z przed 30 stycznia 1931 roku, które są opłacone podatkiem jednozłotowym u osób prywatnych, używających zapalniczek takich dla własnej potrzeby jest niedopuszczalna i władze skarbowe do odpowiedzialności za posiadanie takich przyrządów mogłyby pociągnąć jedynie takie osoby, którym udowodnionoby zostało nabycie zapalniczek bez stempla już po 30 stycznia 1931 roku.

Swieto lasu.

Zarząd główny związku zawodowego leśników postanowił organizować corocznie w ostatnią sobotę kwietnia „Święto Lasu“ na terenie całego kraju. „Święto“ będzie miało na celu m. in. uświadomienie wśród szerokich mas ludności wartości lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materjalnej ,propagandę szanowania, chronienia i opiekowania się drzewami i lasami,oraz zachęcania do obsadzania dróg, osiedli i zalesiania nieużytków. Termin „Święta Lasu“ odpowiada okresowi, w którym szkoły organizują z polecenia ministerjum oświaty „Święto sadzenia drzew“, co pozwala na łączenie obu obchodów w poszczególnych miejscowościach.

W roku bieżącym obchód „Święta Lasu“ przypada na dzień 29 bm. Akcja ta spotkała się z życzliwem poparciem ministerjum oświaty i naczelnej dyrekcji lasów państwowych.

(b) **Święcone w Bobrownikach.** W sobotę 15 kwietnia br. w lokalu szkolnym staraniem kierownika szkoły urządzono święcone dla 100 dzieci rodziców bezrobotnych.

Przy dzieleniu się święconem zarząd koła rodzicielskiego i kierownik szkoły złożyli życzenia dzieciom, poczem każde z dzieci otrzymało dzienny posiłek, oraz cały chlebek, porcję kiełbasy i jajko.

Rozradowane dzieci tem darem, z uciechą wracały do swych domów.

——oOo——

Z CZELADZI.

(c) **Odczyt w Kuźnicy.** Dziś o godz. 7 wiecz. p. Jan Sadowski w lokalu „Kuźnicy“ wygłosi odczyt na temat: „Polityka hitlerowskich Niemiec“. Wstęp bezpłatny.

(c) **Dzieci dzieciom.** W wielką sobotę dzieci niezamożnych rodziców w szkole nr. 1 i 2 w Czeladzi spotkała miła niespodzianka.

65 dzieciom rozdano święcone w postaci strucli, ćwierć kg. kiełbasy i od 2 — 3 jajek na głowę.

Pięknym objawem jest fakt że zamożniejsze dzieci z własnej woli składały ofiary na rzecz swych biednych kolegów i koleżanek.

(c) **Przysypany ziemią.** Wczoraj przy wydobywaniu rur przez fabrykę związków azotowych w Chorzowie na polach czeladzkich nad „Przetokiem“, jeden z robotników uległ wypadkowi.

Wypadek został spowodowany oberwaniem się zwału ziemi. Przysypanego robotnika odkopali koledzy. Doznał on lekkich obrażeń.

Z DĄBROWY.

(d) **Obchód święta 3-go maja.** Dnia 21 tj. jutro o godz. 8-ej wiecz. w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go maja.

(d) **Koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w kinie „Wanda“ odbędzie się koncert orkiestry reprezentacyjnej marynarki wojennej z Gdyni zorganizowany przez ligę morską i kolonjalną w Dąbrowie.

(d) **Ze zjazdu delegatów zw. i stow. właścicieli nieruchomości.** W ub. środę odbył się w Dąbrowie zjazd delegatów związków i stowarzyszeń właścicieli nieruchomości. Przewodniczył p. Nowicki, sekretarzował p. St. Gonera.

Na zebraniu tem między innemi omawiano sprawę scalenia ujednostajnienia prac związków i stowarzyszeń Zagł. Dąbrowskiego i utworzenia w Zagłębiu związku okręgowego z siedzibą w Sosnowcu. Omawiano również sprawę wycieru kominów i dozorców domowych.

Następne zebranie, na którem zapadną decydujące uchwały odbędzie się w Sosnowcu w końcu bm.

(d) **Inspekcja gospodarki magistratu dąbrowskiego.** Wczoraj bawił w Dąbrowie inspektor samorządu na województwo kieleckie, inż. Stamirowski, który przeprowadził inspekcję gospodarki miejskiej magistratu dąbrowskiego.

(d) **Usiłowała otruć się benzyną.** Walerja Koleniówna, lat 22 zam. na Redenie, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego usiłowała otruć się benzyną. Desperatkę w stanie niezagrażającym jej życiu pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z wydziału powiatowego.** Pod przewodnictwem starosty Konopackiego odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego, na którem przedewszystkiem dokonano wyboru komisji budżetowej, mającej zająć się rozpatrzeniem preliminarzy budżetów gmin wiejskich. Do komisji tej z ramienia wydziału powiatowego powołani zostali pp. Karcz i Wawrzycki. Pozatem załatwiono cały szereg spraw natury samorządowo — gospodarczej.

(z) **Ze związku strzeleckiego.** Pod przewodnictwem p. Malonowicza odbyło się posiedzenie nowowybranego zarządu związku strzeleckiego. Przedewszystkiem dokonano podziału mandatów w sposób następujący: prezes S. Malanowicz, wiceprezes J. Czarnota, sekretarz Gąsiorowski, skarbnik M. Pleban, komendant, referent wych. obyw i kier. świetlicy Gubała, ref. wych fizycznego Serkeś, członkowie: E. Wochtman i Śniaderski. Pozatem omówiono cały szereg spraw organizacyjnych oraz dokonano przyjęcia kilku nowych członków.

(z) **Wyjazd na roboty.** W dniu wczorajszym z terenu Zawiercia wyjechała na roboty przy budowie kolei Kraków — Miechów trzecia z kolei partja robotników w ilości 60 osób, do państwowych kamieniołomów zaś w Janowej Dolinie wyjechało również w dniu wczorajszym 50 osób. W najbliższym czasie przewidziany jest wyjazd dalszych partyj robotników.

(z) **Lustracja sadów w Kromołowie** W tych dniach instruktor O. T. O. i K. R. p. Wacław Wereszczaka przeprowadził lustrację sadów owocowych i samodzielnych gospodarstw rolnych w Kromołowie.

Z OLKUSZA.

(ol) **Wybory w Cianowicach.** W dn. 29 bm. odbędą się wybory do Rady gminnej w Cianowicach.

Nieźle dawniej jadano!

JADŁOSPIS Z PRZED 70-ciu LAT.

Mistrz kuchni francuskiej, zmarły niedawno Escoffier posiadał niezwykłe zbiory.

Była to kolekcja jadłospisów obiadów i śniadań jego projektu.

Obecnie, podczas licytacji u owego mistrza kunsztu kulinarnego, sprzedano też jadłospis obiadu wydanego w słynnej wówczas restauracji Maison Doree w r. 1865.

Oto spis potraw. Proszę się przekonać, że nieźle wówczas jadano

MENU:

Kawior.
Bliny.
Zupa z jaskółczych gniazd
Paszteciki.
Suflet z raków.
Kotlety baranie.
Zielony groszek z masłem.
Sałata z pomarańczy i ananasów
Szparagi w sosie „aurore".
Ciastka kremowe „Vierge"
Najpiękniejsze owoce.
Kawa po turecku.
Szampan.
Cygara i papierosy.

Jadłospis odbity był na czerpanym papierze i ozdobiony wspaniałemi ornamentami.

Czułe „sam na sam"

pod lufami brauningów.

Fach bandycki, jak każdy inny, wymaga specjalności. Niekażdy bandyta chce „pracować" pod maską, albo z twarzą wysmarowaną sadzą, nie każdy operuje w willach podmiejskich i odludnych dworach. Znaleźli się bandyci, którzy wyspecjalizowali się w zakłóceniu słodkich „sam na sam" zakochanym parkom.

Wiosna — cóż milszego, jak wsiąść do małego torpeda i pomknąć gdzieś na trawkę? Auto stawia się na bocznej drodze i młoda para w czułym uścisku zapomina o świecie bożym.

Na to tylko czekają dwaj dżentelmeni z brauningami. W najmniej odpowiednim momencie wyskakują z gaszczu leśnego i... reszty łatwo się domyśleć. Woreczek, portfel delikwentów ulatniają się bez śladu na ich własnym samochodzie.

Właśnie nadchodzi najlepsza pora dla dwu specjalistów: maj, słowik, miękka murawa są ich sprzymierzeńcami.

Niestety, policja londyńska zlikwidowała przedwcześnie zamysły nowego typu bandytów, a uczyniła to w sposób wielce dowcipny.

Dwu konfidentów przedzierzgnęło się w młodą, zakochaną parkę: ona typowe zalotne dziewczę o miedzianej czuprynie, on — wysportowany „golfiarz" w bufiastych bryczesach. Ramię przy ramieniu zasiedli u kierownicy i słodko przytuleni do siebie, jak przystało na zakochanych, wylądowali w lasku podmiejskim.

Zwykłą koleją rzeczy, na białym obrusie stanęły puszki z konserwą „jam" rumiane grzanki. Parka zajadała w najlepsze gdy z za krzaka wyłoniły się dwie lufy rewolwerowe. Cóż poradzić wobec przemocy?

Sterroryzowane „dziewczę" pozwoliło obrewidować swe kieszenie, a napastnicy rzucili się chciwie do tych oględzin. Wtem parę ciosów „dżu—dżi— tsu", potężne uderzenie pod szczękę i za chwilę obaj napastnicy, skrępowani, pędzą z wichrem w zawody do komisarjatu. Elegancką ich limuzynę przyholowano również.

(ol) **Ś. p. Antoni Radwanowski.** W Krakowie zmarł podczas świąt Wielkanocnych ś. p. Antoni Radwanowski, emerytowany urzędnik starostwa olkuskiego. Zmarły brał czynny udział w życiu społecznem miasta Olkusza, zwłaszcza na gruncie LOPP.

(ol) **Przed 3 maja w Olkuszu.** Pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego w asystencji pp. inspektora szkolnego Niżyńskiego i dra Łapińskiego odbyło się w Olkuszu zebranie komitetu obchodu 3 maja, na którem zebrani przedstawiciele różnych organizacyj olkuskich, w liczbie około 30 osób, ustalili program obchodu jak następuje: 2 maja capstrzyk dzieci szkół powszechnych z lampionami po ulicach miasta. 3 maja o godz. 7 rano hejnał z wieży ciśnień (w rynku), o godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie zbiórka wszystkich organizacyj i dziatwy na rynku olkuskim, popisy chóru „Hejnału", przemówienie z balkonu starostwa studenta U. J. p. Sławka Łapińskiego i defilada przy ul. Mickiewicza. Po południu w parku pod Czarną Górą zabawa ludowa, wieczorem przedstawienie p. t. „Popas króla Jegomości", zorganizowane przez ognisko nauczycielskie pod reżyserją p. Kurzejowej. Balet układu p. Dykowej.

(ol) **Zjazd sekretarzy gminnych.** W Skale pod Ojcowem odbędzie się w dniu 27 bm. (w urzędzie gminnym) zjazd sekretarzy gmin z całego powiatu olkuskiego. Omawiane będą sprawy nowych przepisów budżetowych i kasowych, prowadzenia nowych ksiąg meldunkowych i t. p.

(ol) **„Polityka i miłość".** Koło amatorskie przy O. S. P. w Chlinie, gm. Żarnowiec odegrało w dn. 17 bm. 4-ro aktową komedję pt. „Polityka i miłość" pod reżyserją miejscowego nauczyciela p. J. Pustułki. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie.

Na wyróżnienie zasługują: pp. Dąbrowa — w roli Janasa, Ściański — w roli Zachary, Hajdużanka — w roli Hanki. Najlepszymi byli pp.: Przewłocki — w roli Staszka i Witkowski — w roli Bajorka. W urządzeniu przedstawienia dodatnio współdziałał kierownik szkoły p. A. Szota.

Podczas świąt straż ogniowa w Pomorzanach pod Olkuszem, wystawiła sztukę ludową pt.: „Błażek opętany". Reżyserował p. Wł. Brzeziński. Dochód przeznaczony na budowę remizy strażackiej.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 51

Pokój ten znamy Tam to właśnie, około śmiertelnego łoża czytelnik widział, jak Filip ukradł testament swego wuja.

W pokoju wszystko było uporządkowane.

Jedno tylko biurko i pulpit na niem stojący, pozostały w tym samym stanie, jak w chwili śmierci hrabiego.

Pióra, tak leżały tam dotychczas. Stary sługa, porządkując pokój, podniósł i położył na biurku arkusz bibuły, rzucony przez Filipa na ziemię po za biurko.

— Oto jest ten sprzęt — rzekł Honorjusz do Gilberta, którego łzami okryte oczy patrzały na łóżko, na którem brat jego zasnął snem wiecznym.

Gilbert zwrócił się do Honorjusza:

— Czy masz klucze? — zapytał go.

— Są w zamkach — odrzekł kamerdyner.

Zobacz więc, czy to biurko nie zawiera czasem jakich papierów, odnoszących się do tego, czego potrzebuję.

Honorjusz przejrzał wszystkie szuflady. Nie zawierały one nic, coby mogło przedstawiać jakikolwiek interes. Kamerdyner wtedy podniósł wieko pulpitu hebanowego inkrustowanego miedzią.

Kilka arkuszy bibuły zsunęło się na ziemię.

Gilbert schylił się, aby je podnieść i z roztargnieniem spojrzał na hieroglify prawie nieczytelne, któremi były okryte.

Nagle zadrżał, tak samo jak przedtem zadrżał Filip de Garennes i spojrzał uważnie.

Litery cokolwiek niejasne, lecz nie trudne do odczytania, formowały, czytając z prawej do lewej ręki, ten krótki frazes:

„To jest mój testament".

— Wszak to nie złudzenie. Najwyraźniej cztery słowa: „to jest mój testament!" — mówił do siebie brat Maksymiljana.

Poczem rzekł głośno do Honorjusza.

— Cóż, znalazłeś cokolwiek?..

— Nic, panie doktorze...

— Ani testamentu, ani notatki, odnoszącej się do istnienia testamentu?

— Nie, niema nic podobnego.

Gilbert złożył arkusz bibuły, ze śladami pisma i włożył go do kieszeni; podczas gdy Honorjusz zamknął pulpit, i rzekł:

— Wszak mówiłeś, że mój siostrzeniec Filip de Garennes przebył kilka godzin w tym pokoju?

— Tak, panie.

— Sam?

— Z panią baronową swoją matką.

— W nocy, czy w dzień

— W połowie w nocy a w połowie w dzień.

— A kiedy wyszli z pałacu?

— Po wyniesieniu zwłok mego nieodżałowanego pana... przedwczoraj o czwartej po południu.

— Dziękuję ci Honorjuszu... Nie mam już, przynajmniej jak na teraz, nic więcej do pytania... i za zbyteczne uważam przypominać ci znowu zupełne milczenie o tem, co się tutaj stało.

— Dałem panu słowo, że będę milczał, i nikt nie będzie w stanie zmusić mnie do złamania przyrzeczenia.

— Ach! ale słówko jeszcze... Czy wiesz, kiedy spadkobiercy zostaną wprowadzeni w posiadanie sukcesji po moim bracie?

— Nie, panie, i jak sądzę, żadne kroki dotychczas w tym przedmiocie nie zostały jeszcze poczynione.

— Chciałbym być uprzedzonym o dniu, w którym wezwani zostaną do notarjusza.

— Dam panu znać...

— Liczę na ciebie...

— Gdzie mam panu przysłać to zawiadomienie?

Gilbert zbliżył się do pulpitu, wziął pióro i nakreślił kilka wyrazów na arkuszu listowego papieru, który mu podał Honorjusz.

— Pod tym adresem który ty jeden będziesz znał — rzekł

— Panie doktorze — rzekł stary sługa — cała ta tajemnica przestrasza mnie, pytania, jakie mi pan zadawał przerażają mnie.

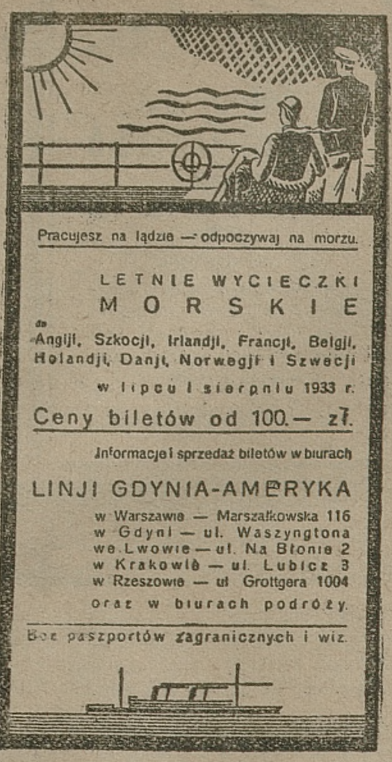
— Dlaczegóż?

— Zdaje się, że pan wierzysz, że coś strasznego zdarzyło się w pałacu, jakaś niegodziwość.

— Niczemu jeszcze nie wierzę, Honorjuszu, nie podejrzewam nikogo i nikogo — odrzekł doktór. — Szukam dowodów których potrzebuję, aby rzucić światło na pewne rzeczy... Do widzenia... wkrótce być może...

Ścisnął rękę starego sługi, który go odprowadził do bramy od ulicy Garanciere, potem poszedł przez plac Saint Sulpice, gdzie czekał fiakr, którym przyjechał i kazał mu jechać do biura administracji pogrzebowej, na ulicę Aubervilliers.

d. c. n.



(ol) **Święcone u podoficerów rezerwy w Olkuszu.** W niedzielę o godz 4 popoł związek podoficerów rezerwy. w Olkuszu, urządza tradycyjne święcone we własnym lokalu dla członków i ich rodzin.

(ol) **Kradzież w Wolbromiu.** W nocy na 17 bm. nieujęci złodzieje dostali się do sklepu - cukierni Frydlandowej w Wolbromiu (Rynek 26), skąd skradli cały zapas cukierków, czekolady itp. smakołyków, oraz 50 zł. gotówką i budzik.

(ol) **Pożar.** W Hutkach, gm. Bolesław wybuchł pożar, który strawił część domu Józefa Wójcickiego, oraz doszczetnie dom Jana Wójcickiego. Pożar wynikł wskutek defektu w piecu chlebowym Józefa Wójcickiego.

——oOo——

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO M. CZELADZI.

Z inicjatywy zastępu starszoharcerskiego przy komendzie hufca grodzieckiego w Czeladzi został zorganizowany w czasie od 9 — 14 bm turniej szachowy o mistrzostwo m. Czeladzi. W turnieju wzięło udział 5 drużyn: „Sokół" Czeladź, stow. młodzieży „Pion", dom ludowy, „Bar - Kochba" i zastęp starszo - harcerski.

Tytuł mistrza na rok 1933 zdobył 23 pkt. dom ludowy na Saturnie.

W roku ubiegłym turniej szachowy urządzała miejska kom. PW i WF w Czeladzi.

——oOo——

Ofiary.

Zamiast życzeń świątecznych przewodniczący wydziału powiatowego starosta Konopacki złożył zł. 10 na rzecz miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.



Ogłaszajcie się
w „Expresie Zagłębia".

Zmiana klimatu.

Gorąco czy zimno?

Badania geologiczne skorupy ziemskiej dowodzą niezbicie, że w każdej szerokości geograficznej w mniej lub więcej odległej przeszłości panował klimat całkiem odmienny od tego, jaki jest w chwili obecnej. Wykopaliska i pozostałości zwierząt i roślin dowodzą, że wraz ze zmianą klimatu zmieniała się również fauna i flora. W strefie umiarkowanej panował kiedyś klimat podzwrotnikowy ,był wszakże — i to nie jeden — okres lodowcowy.

Mimowoli nastręcza się pytanie, czy obecny nasz klimat zmienia się, zmierzając ku znacznemu jakiemuś oziębieniu, czy też, przeciwnie, zbliżamy się znów do jakiegoś okresu podzwrotnikowego.

Niestety, na pytanie to z całą pewnością odpowiedzieć niepodobna. Przeciętna temperatura roczna np. Warszawy za okres 50-letni (od 1851 do 1900) wynosi 7.6 stopni ciepła. Od r. 1900 zdarzyły sie odchylenia w obie strony. tak np. r. 1924 wskazywał przeciętną temperaturę dla Warszawy) — 7.0 st., r. 929 który był rokiem nader surowej zimy, nawet 6.6. Ale mamy również cały szereg lat z wyższemi cyframi r. 1928 — 7.8 st., r. 1930 — 8.7 st. itd.

Insolacja (nasłonecznienie) przeciętna dla Warszawy za okres 10-letni (1908 — 17 r.) wynosi 1.647 godzin rocznie dla Hamburga 1.465 i dla Paryża — 1.658 godzin. I tutaj np. r. 1920 daje cyfry wyższe, rok 1921 również, r. 1918 — dla Warszawy wskazuje cyfrę wyższą, dla Hamburga i Paryża niższą r. 1922 — dla Warszawy i Paryża — wyższą, dla Hamburga — niższą, r. 1930 dla Warszawy pod względem nasłonecznienia jest „klęskowy" itd.

Jednem słowem obserwacje czynione w ciągu kilkudziesięciu lat nie dają wcale podstawy do wyciągania jakichkolwiek wniosków w kwestji zmiany klimatu. Jeżeli się ona nawet odbywa, dzieje się to tak powoli, że całe pokolenia nie są w stanie tego zauważyć. Nie ma roku tak wyjątkowego ,o którymby nie można było powiedzieć, że takiego jeszcze nie było.

Najlepszym tego dowodem jest zima 1928-29, która jednak przed stu zgórą laty już się zdarzyła. Miał słuszność nestor ogrodnictwa naszego ,prof. E. Jankowski, mówiąc na parę lat przed surową zimą 1929 r., że ponieważ ostrej zimy już dawno nie było, właśnie dlatego ogrodnicy powinni się jej spodziewać i zabezpieczyć wrażliwsze drzewa i rośliny przed mrozami. Z równem powodzeniem możemy się spodziewać zarówno łagodnej (jak w r. 1924-25) lub ostrej zimy, jak gorącego lub chłodnego lata. Jakiejś tendencji trwałego ocieplenia się lub oziębienia klimatu naszego meteorologa dotąd stwierdzić nie mogła.

Zdarzyć się może natomiast jakiś kataklizm, w rodzaju potopu lub gwałtownych wybuchów wulkanów, które spowodować mogą daleko idące zmiany. Potop biblijny jest obecnie faktem naukowo stwierdzonym, a istnienie i następnie zniknięcie Atlantydy znajduje w historji i badaniach geologicznych coraz więcej faktów potwierdzających tę hipotezę.

Może się również zdarzyć to, co już podobno było, mianowicie zmiana położenia biegunów kuli ziemskiej. Albowiem i to się już kiedyś wydarzyło, jak dowodzą znajdowane pod biegunami w dużej ilości resztki roślinności podzwrotnikowej i zwierząt ,które żyć mogły jedynie w klimacie gorącym. Wypadek ten zaszedł prawdopodobnie raptownie, przewidzieć go wszakże nauka w jej stanie obecnym nie może.

Ponieważ obserwacja długich dziesiątków lat nie daje podstawy do wnioskowania ani o powolnej zmianie klimatu naszego ,ani tembardziej o zbliżającym się jakimś raptownym kataklizmie, w rodzaju potopu lub odwrócenia się biegunów ,przeto możemy spokojnie spać. Jeżeli nawet wydarzy się taki kataklizm nie zdążymy go zapewne stwierdzić, gdyż niszczące jego działanie będzie zbyt szybkie.

Z.

Czarna ręka na fartuszku pokojówki

SĄD PRACY PO STRONIE... MIŁOŚCI.

Zadrżałby z pewnością Edgar Wallace i inni autorowie romansów kryminalnych, gdyby usłyszeli tę wstrząsającą historję. A jednak, wydarzyła się naprawdę i epilog swój znalazła przed sądem pracy w Berlinie.

Pan konsul Meyer otrzymywał od pewnego czasu listy z pogróżkami. W listach tych żądano od niego składania rozmaitych sum pieniężnych w najrozmaitszych miejscach. W przeciwnym razie, grożono rozmaitemi przykremi skutkami. Każdy z tych listów podpisany był jednakowo: „Czarna ręka". Był to mało oryginalny, ale budzący grozę podpis.

Pan Meyer nie płacił wymaganych pieniędzy, ale za to listy zaniósł do policji.

Mimo to, tajemniczy rabusie-szantażyści nie przestali wysyłać listów do pana konsula. Sprawa ta zaczęła go doprawdy drażnić. Zrobił się tak nerwowy, że każde trzaśnięcie drzwiami w domu doprowadzało go do pasji.

W takim stanie nerwów pan Meyer siedział pewnego dnia przy śniadaniu, gdy w przyniesionej poczcie znalazł nowy list. „Czarnej ręki". Wściekły nacisnął dzwonek by prosić o szklankę wody. W progu zjawiła się pokojówka, Marysia.

Ale co to? Pan konsul nie wierzył własnym oczom! Marysia na śnieżnym fartuszku miała wyraźnie odbitą... Czarną rękę! Tak! Czarną dłoń ze wszystkiemi pięcioma palcami.

Pan Meyer bez słowa wyprowadził Marysię za drzwi swego domu, wyrzucił za nią wszystkie rzeczy i zatelefonował po policję.

Policja, mimo śladów, nie odkryła związku Marysi z szajką szantażystów.

Wtedy to, oburzona do żywego pokojówka oskarżyła swego pana przed sądem pracy, że bezprawnie bez ustalonego terminu, pozbawił ją miejsca.

— Dobrze — powiedział sędzia rozumiem wszystko, ale skąd wzięła się czarna ręka na fartuszku panienki?

Marysia długo płoniła się i bladła; wreszcie powiedziała:

— To mój narzeczony kominiarz... pracował właśnie obok i wpadł z roboty się przywitać, a że rękę miał czarną...

Sąd skazał konsula na zapłacenie Marysi odszkodowania.

Trzydzieści powodów do rozwodu.

Po kilkoletniem pożyciu małżeńskiem pani Irena doszła do wniosku ,iż tak dłużej trwać nie może i postanowiła rozejść się z mężem.

A miała biedaczka wiele po temu przyczyn. Największym dowodem tego była złożona przez powódkę skarga w celu uzyskania rozwodu. Skarga zawierała ni mniej ni więcej ,jak tylko 29 dowodów tyranji męża. „Pewnego razu — mówi powódka — przebudził dziecko. Porzucił dobrą posadę, zaofiarowaną mu przez ojca mego z wdzięczności za lepsze niż dotychczas ze mną obejście. Matkę mą nazwał kanalją. Ośmielił się rzec kiedyś: „Ja tu jestem panem", innym zaś razem zagroził skandalem. Widziano go podobno z jakąś damą w gabinecie. Chwytał mnie zwykle tak silnie za ramię ,iż pozostają sińce. Pewnej nocy, gdym odrzuciła jego afekty, groził mi policją".

Takie i temu podobne zarzuty sypały się jak z rogu obfitości na głowę oskarżonego małżonka. W czasie przewodu sądowego wyłonił się jeden jeszcze dowód — trzydziesty! Wysunięty był jednak nie przez panią Irenę a przez stronę przeciwną — jej męża.

Skarga męża brzmiała: „Żona moja uchyla się stanowczo od wypełniania obowiązków małżeńskich ,a w celu obrzydzenia mi pożycia ima się takich rękoczynów, jak np. ciskanie w głowę żelazkiem do prasowania lub mokrą ścierką".

Sąd po rozpatrzeniu sprawy odrzucił wszystkie 29 okoliczności p. Ireny, jako niedostateczne, na mocy zaś 30 wysuniętej przez małżonka ,uznał p. Irenę za winną i wydał wyrok uznający związek małżeński za rozwiązany.

Rzecz działa się w Wiedniu.

HUMOR.

— Panie pryncypale, nasz klijent X przysłał rachunek i omylił się na swoją szkodę..

— Nie będziemy mu o tem pisali. Wyglądałoby to na wytykanie mu, że nie umie rachować.

* * *

Sportowiec po wypadku samochodowym jest tak długo nieprzytomny, że wszyscy są przekonani o jego śmierci. Gdy potem przychodzi do siebie, opowiada swe wrażenia:

— Przez cały czas miałem jednak świadomość, że żyję. Czułem wyraźnie głód i było mi zimno w nogi. Wiedziałem więc, że nie umarłem. Bo w niebie nie byłbym głodny, a w piekle nie miałbym zimnych nóg.

* * *

— Czy ty wierzysz w wędrówkę dusz?

— O, tak! Jestem nawet przekonany, że dawniej byłem osłem.

— Kiedyż to było?

— Wtedy, kiedy pożyczyłem ci trzydzieści złotych.

* * *

Córka zapytuje matkę: — Pokłóciłam się z narzeczonym i teraz gniewamy się. Więc kto ma ustąpić, on czy ja?

— Przed ślubem — ty, po ślubie — on.

* * *

Wachmistrz poucza rekrutów:

— Nie należy zbliżać się do konia ztyłu nic nie mówiąc, gdyż koń się spłoszy i może cię jednego z drugim w łeb wierzgnąć, a nie chciałbym, żeby mi który koń okulał, zrozumiano, co?

* * *

— Przepraszam pana, jestem agentem ubezpieczeń, radzę panu natychmiast ubezpieczyć się na wysoką sumę od nieszczęśliwego wypadku.

— A to dlaczego niby natychmiast?

— Kapelusz na którym pan siedzi, jest własnością mistrza boksu wszystkich wag, który wyszedł do telefonu i za chwilę powróci.

DZIWNE DZIECKO.

Co się stało Jasiowi, Marjo, czemu siedzi w kącie taki blady i smutny?

— Doprawdy nie wiem, proszę pani. Półgodziny temu zajadał wesoło śliwki i popijał je piwem.

PAPIEŻ NA TRONIE.



W Rzymie odbywają się obecnie li czne uroczystości w związku z inauguracją Roku Świętego. Na ilustracji Ojciec Św. na tronie na balkonie Watykanu, entuzjastycznie witany przez tłumy zgromadzone na placu.

Popierajcie L.O.P.P.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego **JAN CHRZĄSTOWSKI**, zamieszkały Sosnowcu, przy ulicy 1-go Maja pod Nr. 12, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C., ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 28 kwietnia 1933 roku, w I-szym terminie, **o godzinie 10-ej** w Sosnowcu, przy ulicy Legjonów pod Nr. 2, składających się z 2-ch tysięcy trzystu klg. torebek papierowych — oszacowanych na 920 złotych.

Dnia 28 kwietnia 1933 roku, w I-szym terminie, o **godzinie 10 m. 30** w Sosnowcu, przy ulicy Żórawiej pod Nr 6 mieszk. 1 — składających się z ruchomości domowych — oszacowanych na 4300 złotych.

Dnia 28 kwietnia 1933 roku w II gim terminie, **o godzinie 12 m 30** w Sosnowcu, przy ulicy Targowej pod Nr. 10 składających się z materjałów piśmiennych — oszacowanych na zł. 950.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

KOMORNIK rewiru II-go JAN CHRZĄSTOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca ogłasza przetarg zapomocą ofert zapieczętowanych

na dzierżawę rzeźni miejskiej w Sosnowcu

na okres jednego roku t. j. od dnia 1 maja 1933 r. do dnia 30 kwietnia 1934 roku włącznie od rocznego czynszu 110.000.— zł. **in plus.**

W przetargu wziąć może udział każda osoba fizyczna lub prawna, do działań prawnych zdolna, po uprzedniem wpłaceniu do Kasy Miejskiej miasta Sosnowca kaucji w wysokości 11.000.— zł. gotówką. Osoby życzące wydzierżawić rzeźnię miejską winne złożyć osobiście w biurze Magistratu do rąk Przewodniczącego Komisji ofertę w kopercie **PODWÓJNIE ZAPIECZĘTOWANEJ LAKIEM** z napisem „Oferta na dzierżawę rzeźni", **TYLKO w DNIU 24 KWIETNIA R. B. W CZASIE OD GODZINY 12-EJ MINUT 30 DO GODZINY 13-EJ,** przyczem oferta winna zawierać:

1) wysokość proponowanego czynszu dzierżawnego, wykazaną liczbami i słowami,
2) oświadczenie, że oferentowi znane są dokładnie warunki dzierżawy rzeźni, które w razie otrzymania z przetargu dzierżawy, akceptuje w całości bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Do koperty winien być dołączony kwit Kasy Miejskiej na wpłaconą kaucję.

Oferty złożone nie do rąk Przewodniczącego lub w innym czasie nie będą wogóle rozpatrywane.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu 24 kwietnia rb. o godzinie 13-ej w obecności osób zainteresowanych t. j. ubiegających się o dzierżawę, o ile się zgłoszą.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru reflektanta bez względu na wysokość zadeklarowanej sumy dzierżawnej.

Warunki dzierżawy są do przejrzenia w Magistracie miasta Sosnowca — Biuro Główne — każdodziennie oprócz niedziel i świąt, w godzinach urzędowych od [illegible] do 13-ej.

Kierownik Tymczasowego Zarządu miasta Sosnowca
W. KUŹNIAK.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.